



## TYGODNIOWE PISMO OBRAZKOWE

Prenumeratę przyjmuje Redakcja i Administracja „Nowej Jutrzenki“ w Lublinie, ulica Początkowska № 2, (III piętro).  
Redakcja i Administracja otwarte codziennie (za wyjątkiem świąt) od 10—3 po poł.

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Lublinie 8 Kor. rocznie; — 2 Kor. kwartalnie. Za odnośzenie do domu 20 hal. miesięcznie  
Z przesyłką pocztową 10 K. rocznie; — 2 Kor. 50 hal. kwartalnie. Numer pojedynczy 20 hal

### KALENDARZYK

Dzień	Imiona Świętych i Święta	Słońca		Księżycy	
		Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
7 C.	Romualda	7 36	4 54	4 40	12 7
8 P.	Jana z Maty	7 34	4 56	5 30	1 17
9 S.	Apolonji, Cyryla	7 32	4 50	6 9	2 38
10 N.	Zapustna (do-ca) Lecholast	7 30	5 0	6 39	4 5
11 P.	Objawienie N. M. P.	7 28	5 1	7 4	5 34
12 W.	Modesta	7 26	5 2	7 25	7 3
13 Ś.	Popielec, Katarzyny	7 24	5 3	7 45	8 31

**Zmiana księżycy.** Dnia 11-go lutego now 0  
godz. 11 przed południem

**Przypomnienia robót gospodarskich.** W sadach wycinać uszłe gałęzie na drzew ch. O pszczołach pamiętać, żeby miały żywność. Koniom obrok powiększyć.

**Z Historji Polski.** Dnia 10-go lutego 1564-go roku nawieził Częstochowę pożar.

Miasteczko Częstochowa zasłynęło dzięki klasztorowi Paulinów a w nim cudownej Matce Boskiej Częstochowskiej. Obraz ten sprowadził z Betza, Rusi Czerwonej r. 1382-go książę Władysław Opolski, gdyż najeżdżali Rusi Tatarzy, którzy mogli świętość sponiewierać i zabrać.

Podanie mówi, że sam obraz dał cudowną wskazówkę, by go zostawiono w Częstochowie. Odtąd Częstochowa nabiera rozgłosu na całą Polskę. Rozeszła się bowiem wieść o cudach, zdziałanych za przyczyną Matki Boskiej Częstochowskiej. To ścigało tysiączne tłumy pobożnych pielgrzymów z całej Polski i z poza jej granic. Oni to rozślawiali Jasną Górę, która stała się potem świętością narodową.

Ks. A. Kozicki

## Nie po, ale przed...

W czasach obecnych trzeba spodziewać się dość częstych zebrań, wieców, narad gromadzkich. — Nastęcza się wiele potrzeb ogólnych, o których niejeden, ale wszyscy powinni by decydować, a przeto przed powzięciem uchwały, wypada wszystkim starannie omawianą potrzebę wspólnie rozpoznać. Tak przynajmniej być powinno. Ale nie zawsze u nas tak się dzieje. Bo najczęściej jeden, albo dwóch krzykaczów przemawiają wielokrotnie na zebraniu w taki sposób, że nie dają innym przyjść do głosu, lub tak potrafią wykpić, otumanić, pogmatwać, że zgromadzeni narazie zgadzają się na ich zdania, przytakują im i podług ich rady decydują. A dopiero potem, oczywiście, poniewczasie, zaczynają ci i owi swobodnie dumać o zapadłej uchwale i wynajdywać w niej sporo omyłek, a nawet i niedorzeczności. — Tu i ówdzie niezadowoleni po kilku i więcej gromadzą się w upodobanych chatkach i rajonują o dokonaniem zebraniu. Na takich posiedzeniach poufnych dopiero występują mówcy, języki im się rozwiązują i do późnej godziny w nocy roztrzasają zapadłe uchwały, wytykając błędy, wnosząc zarzuty bardzo słuszne i krytyki najrozsunniejsze.

Słuchając tych mówców spóźnionych, budzi się żal, bo czemuż oni wcześniej, na ogólnym zebraniu, nie przemawiali tak rocznie, trafnie, jak teraz na uboczu dowodzą wobec małej garstki swoich znajomych i sąsiadów? Czemuż oni na

na ogólnem zebraniu milczeli? — Czy tchórzyl wobec zachwałych krzykaczów?

Narazie tak można przypuszczać. A jednak, doprawdy, najczęściej tacy milczeli nie z tchórzostwa zwykłego. Coś innego było przyczyną ich milczenia. Powinniśmy lepiej poznać różne właściwości duszy ludzkiej.

Podobno nie znamy dokładniej głębi swojej duszy. A jednak trzeba ją poznać, żebyśmy sami sobie bezwiednie w pracach społecznych nie przeszkadzali. — Czyż tak się nie dzieje? Chyba każdemu z nas niejednokrotnie już zdarzyło się zauważyć rzecz zdumiewającą. Gdy, który z nas miał przemówić do gromady większej — już zawnaz doznał w sobie dziwnego niepokoju. A gdy nareszcie już zaczął mówić, głos mu drżał, trochę w początku mowy zaciął się, robił przerwy, szukał słów odpowiedniejszych, zapominał... Czy nie tak bywało? A gdy jeszcze ktoś mu przerywał, lub stawiał jakieś zarzuty, o, wtedy plątał się język, myśli kłębiły się, nie umiał dać dobrej odpowiedzi narazie. Dopiero potem, gdy wrócił do domu, gdy w samotności rozbiarał swoje przemówienie i głosy swoich współmówców, wtedy doskonale dostrzegał w swojej mowie i w mowach innych osób błędy, lub zalety i wówczas nasuwały mu się bardzo dobre myśli, słuszne uwagi, trafne odpowiedzi. Ale już zapóźno! Bo już zebranie się odbyło. Nikt nie zechce wysłuchać go powtórnie. Przeciwnicy skorzystali z jego omyłek chwilowych i wzięli nad nim przewagę. A ogół nie zna późniejszych jego rozmyślań w samotno-

ści. Wprawdzie on teraz biegnie do swoich przyjaciół kolejno i przed każdym z nich osobno powtarza swoje nowe uwagi i pomysły dobre. — Każdy, wysłuchawszy wyjaśnień, przyznaje mu słuszność, lecz to wszystko już nie pomoże, bo zebranie się odbyło i ogół nie przyznał mu wtedy racji, choć z pewnością gdyby go słuchał ponownie, pochwaliby tylko jego; a zgał przeciwników.

Jedna chwila wyrokuje *tak* lub *nie!* A trzeba wiedzieć o tem, że nie raz w chwili najważniejszej mówiący nie jest wstanie dać doskonałej odpowiedzi, bo wobec gromady wielkiej on doznał takiego zakłopotania, zamęcenia umysłu, że poprostu nie mógł połapać i uporządkować do-rzecznie myśli swoich.

Zatem, na niejednego widok gromady dużej działa odurzająco, nie umie myśleć kiedy zabiera głos wobec większej ilości ludzi, a zwłaszcza, kiedy prawie niespodziewanie musi o czem ważniejszym przemówić. Słowem, różne bywają usposobienia duchowe. Jeden z natury swojej jest bardzo śmiały. Nic sobie z nikogo nie robi. Sypie słowa jak z rękawa. Za jedno słowo — daje dziesięć. Nie zająknie się nigdy i zawsze jest w pogotowiu na wszelkie zarzuty. A inny woli milczeć, woli zgodzić się na wszystko, byleby nie odzywać się wobec większej gromady. To nie jest tchórzostwo, ani obłuda, ani obojętność duchowa! Niejeden sam w sobie cierpi z tego powodu, sam sobie czyni wyrzuty, czemu nie zabiera głosu w sprawie ważnej, lub w obronie słuszności. Ale, doprawdy, niepodobna go

KS. ALEKSANDER KOZICKI.

49)

## Historja Kościoła Polskiego

Część druga.

DZIEJE NOWOŻYTNE.

14. W roku 1547 zwołał synod do Piotrkowa arcybiskup Mikołaj Dzierzgowski, lecz był się on z nieznanymi przyczyn w Łęczycy. Przewodniczył z delegacji arcybiskupa, który zachorował, Samuel Maciejowski, bp. krakowski. Na synodzie uchwalono: 1. Ponieważ smutne doświadczenie stwierdziło, że biskupi innemi sprawami, choćby około Rzeczypospolitej zajęci, nie wykonywali uchwał poprzednich synodów, synod dla zapobieżenia temu stanowi, aby kapituły czuwały nad wykonaniem tych ustaw — i gdyby widziały, że biskupi zaniedbują się, aby ich upominały, a nawet częściej, gdyby tego była potrzeba, to upomnienie powtarzały, pod karą 100 marek czy to na kapituły, gdyby tego nie czyniły, czy to na biskupów, gdyby na upomnienia głuchymi byli, o czem na przyszłym synodzie kapituły mają zrobić sprawozdanie. 2. Aby biskupi nie poślizgali osobom niby duchownym,

które znaczne beneficja posiadają, a niczem się od świeckich nie różnią i tylko są powodem zgorzienia. 3. Aby biskupi pilną zwracali uwagę na kaznodziejów, czy prawowierną naukę ludowi podają, a to pod karą 100 marek, gdyby się biskupi pod tym względem zaniedbywali. 4. Aby biskup Wileński wszelkich starań dołożył, by młodszy król oddalił ze dworu swego heretyka Wawrzyńca Diskordję, a biskup ma wywołać go z djecezji pod karą 1000 marek. 5. Aby biskupi pod karą wzbronili dysput religijnych. 6. Aby osoby duchowne w sporach o granice posiadłości nie wytaczały procesu w sądach świeckich, ale odnosiły się do biskupa. 7. Aby wszelkie pisma, pochodzące z Rzymu, w pierw przez Ordynariuszów zbadane były, a potem wykonane. 8. Aby do święceń tak młodszych, jak i większych ci tylko dopuszczeni byli, którzy nietylko co do wiedzy na egzaminie, ale i co do powołania i obyczajów swoich dają dobre rekojmię. 9. Uchwalają też prosić Ojca św. przez prymasa, aby sobór, jak się rozpoczął, tak i dalej odbywał się w Trydencie.

15. W roku 1551 arcybiskup Dzierzgowski zwołał synod do Piotrkowa. Przybycie Hozjusza nadaje mu niezwykle i doniosłe piętno. Hozjusz zaraz na wstępie wręczył prymasowi memorjał, w którym między innemi powiada: „Najprzód musimy własne nasze życie poprawić,

za to potępiać. Bo on nie potrafi mówić wobec wielu ludzi. Raczej zaszkodzi, aniżeli dopomoże sprawie swoim niezdatnym przemówieniem, albowiem zakłopotany mówca będzie się plątał, jakaś, nie znajdzie w porę dobrej odpowiedzi, nie pokona przeciwników i oni tylko wskutek jego nieudolności zatryumfują niesłusznie, gromada im przyklasnie, a jego wyśmieję i on w taki sposób bardziej jeszcze zniechęci się do przemawiania publicznie.

Taki niezdatny mówca domyśla się, że popsuł sprawę. Sprytni przeciwnicy wyzyskali jego omyłki. On potem przed swoimi przyjaciółmi roztacza swoje żale, zły jest na siebie i na gromadę. Sobie wyrzuca niedołęstwo, zagapienie się, poplątanie, a gromadzie ma za złe, że jest dość bezmyślna i niesprawiedliwa. Ale przecież gromadą również poddaje się podnieceniu mówców i który mówca lepiej, zreźniej, śmieiej przemawia, ten ma mocniejszy wpływ na gromadę.

Niepodobna żądać od gromady sprawiedliwości — powtarzamy — bo ona także na oczekaniu decyduje przeważnie podług tego, co słyzy i widzi. Mówcy na zebraniu poddają gromadzie swoje myśli i uczucia. Mówca musi nastroć gromadę podług swoich widoków. Żle więc czyni mówca, gdy sam swoim niedołęstwem zaprzepaszcza dobrą sprawę, której niby chce się przysłużyć, ale której nie umie obronić, bo wobec gromady staje się nieśmiały, zapomina „języka w gębie”... Dopiero potem, ponieważ się jest i bardzo mądry i bardzo wymowny,

gdy go już nikt nie słyzy, albo gdy się wynurza przed małym kółkiem swoich przyjaciół.

Co uczynić, żeby tak się nie działo? Niema innego sposobu, jak tylko lepiej myślący rodacy powinni by przed każdym przewidywanym ogólnym zebraniem urządzać kilka narad zbiorowych. Wtedy już przygotowują się mówcy i urabiają się z gromadą. Nikt nie będzie zaskoczony niespodzianką. I nawet mówcy słabsi, lękliwi nabiorą wprawę, otrzaskają się z większą gromadą. Lepiej przeto dokładnie, gruntownie przygotować się przed zebraniem do przemawiania o pewnych ważnych sprawach, aniżeli dopiero po zebraniu rozpoznawać swoje omyłki i żałować zapóźno, że się zgapiło, dało odurzyć napasciami przeciwników.

A Flos

---

## Nowa książka.

Już kilka książek napisał ksiądz Czesław Oraczewski. O książkach, jak o ludziach, da się różnie powiedzieć. Nie każda książka wszystkim się podoba. Jedni w takiej, a znowu drudzy w innej książce gustują. Słowem, książki, jak ludzie, mają swoich zwolenników, ale też mają zarazem i swoich przeciwników. A jednak, śmiem przypuszczać, że najnowsza książeczka ks. Oraczewskiego, wydana w r. 1917 pod nagłówkiem *Regulamin Polaka*, składająca się z 55

abyśmy skutecznie nad innych życiem i obyczajami czuć mogli. Mówią bowiem wielu: Gdyby to było prawdą, czego ucza duchowni, wtedy oni pierwsi, czy to z obawy kary, czy w nadziei nagrody czyniliby to, czego ucza; zły przeto przykład duchowieństwa jest pierwszą przyczyną odstępstwa wielu... Ponieważ niektórzy biskupi byli posądzeni o herezję, najpierw tedy postanowiono ułożyć wyznanie wiary, co poruczono uczynić Hozjuszowi; poczem biskupi pod przysięgą składali wyznanie wiary. Synod postanowił: 1. Aby odtąd żaden nominat biskup nie mógł być obronny i postulowanym na biskupa, dopóki nie złożyłby przysięgi na przyrzeczone wyznanie wiary; tę przysięgę ma powtórzyć przy pierwszym swym ingresie do katedry. Postanowienie to odnosi się i do opatów, prałatów, kanoników, plebanów i kapłanów. 2. Aby biskupi heretyków i ludzi podejrzanych o herezję na dworach swoich nie trzymali, z nimi nie przestawali, książek heretyckich nie czytali, dysput religijnych przy stole nie dopuszczali; mieli zaś przy sobie zawsze uczonych ludzi, którzyby ciemniejsze miejsca pisma św. wytłumaczyć i chwiejących się w wierze nauczyć prawdy mogli. To stanowi synod pod karą 50 dukatów w złocie. 3. Aby biskupi na żarty i rozmowy lekkie podczas stołu nie pozwalali, ale, aby pismo św. czytano, albo poważne rozmowy prowadzo-

no; także od modlitwy pożywanie darów bożych rozpoczynano i kończono.

16) W roku 1554 zwołał synod do Piotrkowa arcyb. Dzierzgowski. Na synod przybyło tylko dwóch biskupów, więc arcybiskup synod odłożył na rok 1555. Jednak synod odbył się dopiero roku 1556.

17) W roku 1556 odbył się synod w Łowiczu pod prezydencją nuncjusza Alojzego Lipomano. Zaprosił nań arcybiskup pod karą 100 marek i doniesienia Stolicy Ap. na tych, którzyby nie przybyli. Dnia 6-go września stawili się biskupi: 1) prymas Dzierzgowski. 2. Zebrzydowski, bp. krakowski, 3. Drohojowski, bp. kujawski, 4. Czarnkowski, bp. poznański. 5. Noskowski, bp. plocki, 6. Hozjusz, bp. warmijski, 7. Dziaduski, bp. przemyski, 8. Uchański, bp. chełmiński, 9. Słoneczewski, bp. kamieniecki. 10. Feliks Lizęga, arcybiskup lwowski, przysłał zastępcę. Biskup chełmiński wymówił się chorobą, ale zastępcy nie przysłał. Biskupi litewscy: wileński, łucki, żmudzki, kijowski, przysłał zastępców. Przybyli też deputaci od kapituł: gnieźnieńskiej, lwowskiej, krakowskiej, kujawskiej, poznańskiej, plockiej, chełmskiej, wileńskiej i przemyskiej. Po odśpiewaniu Mszy św. o Duchu św. synod rozpoczął się odczytaniem odnosnego breve od Ojca św. do biskupów, poczem nuncjusz wystąpił z mową. Na drugi dzień biskupi zgroma-

stronic, a kosztująca za ledwo 2 korony 60 hal., podoba się chyba bez wyjątku każdemu Polakowi. Wielką jej zaletą nowa i trafna myśl o tem, jak Polak ma się przyczynić do odrodzenia narodowego.

To bardzo ciekawe! Kto z nas nie pragnie odrodzenia narodu swego? A co do tego jeden tylko jest sposób. „Naród — to ja! — ja jestem odpowiedzialny za losy swego narodu!” Zatem, każdy Polak musi powiedzieć sobie: „granicami Ojczyzny są nasze dusze, — dusze nasze są jej siłą albo jej słabością, w duszach naszych mieszczą się pierwiastki albo jej bytu, albo jej śmierci; tylko od tego, jacy my jesteśmy, zależy to, co się stanie w losach narodu”. „Wartość narodu zależy od sposobu życia jednostek”.

Jeżeli przeto chcemy odrodzić swój naród, każdy musi doskonalić siebie *podług ideału narodowego*. „Nie można na poczekaniu zmyślać ideałów narodowych, trzeba je opracować systematycznie, czerpiąc wskazówki z całej przeszłości narodu i z głębokości jego życia zbiorowego... Każdy z nas powinien rozwijać w sobie żywą samowiedzę narodową; każdy powinien zabiegać o to, aby mieć w życiu swoim takie chwile uroczyste i przejmujące, w których dusza rozmawia z genjuszem swego narodu. Przez naród wchodzę w zetknięcie z przeszłością i z przyszłością. Tysiączne nici wiążą mnie z tymi, którzy przedemną żyli i pracowali i którzy po mnie pracować będą; z wyników ich pracy korzystam i na tych wynikach się opieram. Bez tego związku z przeszłością stałbym się obcym

samemu sobie. Człowiek, który się od sumienia historii oderwał, dźcizeje jakgdyby na wyspie bezludnej i powoli zamienia się w zwierzę”.

„Kto sobie dziś zdaje sprawę z naszego położenia, ten jedno przedewszystkiem widzi, że największym wrogiem sprawy polskiej jesteśmy my sami. Jakiekolwiek zdanie mamy wypowiedzieć o losach narodu, musimy zacząć od siebie.

„Budujesz chatę, wznosisz gmach publiczny, uczysz się, piszesz dzieło, czy zakładasz stowarzyszenie współdzielcze — podejmujesz jakąkolwiek pracę fizyczną, czy duchową, — czyn wszystko tak, by chlubą stać się mogło, bo ty budujesz Polskę. Każdy dziś w narodzie wiedzieć powinien, jak się solidarny (wspólny a zgodny) wysiłek planowo tworzy, jak się z wysiłków jednostkowych (poszczególnych) buduje dobro narodowe, jakie zalety osobiste są niezbędne, żeby mógł powstać silny związek społeczny, godne zbiorowe życie i zbiorowa praca. Pracując dla narodu, mamy budzić w sobie poczucie rzeczywistości, tej szarej codziennej, nadającej jej urok i moc przez nasycenie każdego dnia narodowego wielką ideją wiązania swej sprawy ze sprawą Ojczyzny całej. Tym sposobem codziennie w drobnych nawet czynach spełniamy wskazówki ideału narodowego.

„Pobudkę, cel i plan owocnej i zorganizowanej pracy narodowej skupić w sobie może jedynie hasło: „Miarą korzyści własnej — korzyść narodu”. Hasło to winno być dziś wypisane w sercu i myśli każdego z nas — u wrót odradzającej się Polski. W służbie, podjętej dla narodu,

dzili się bez nuncjusza dla porozumienia się, przytem chcieli ukryć przed nuncjuszem swe kłótnie z arcybiskupem, że śmiał ich zwołać na synod pod karą, i z delegatami o kapituł, które ośmielały się upominać biskupów (na mocy ustawy synodalnej z roku 1547). Na tym synodzie uchwalono: 1. Aby po przybyciu króla do Warszawy całe zgromadzenie udało się wraz z nuncjuszem do J. Kr. Mości z prośbą o zachowanie w całości wiary katolickiej, której w przysiędze koronacyjnej bronić i ochraniać przyrzekl. 2. Aby ułożono nowe wyznanie wiary dla wszystkich obowiązujące. 3. Że ktoby z biskupów, lub ich sufraganów, lub in spiritualibus zastępców bez należytego egzaminu, albo bez świadectwa dostatecznego o obyczajności i moralności kandydata, takowego na kapłana wyświęcił, lub na jakieś beneficjum kościelne, szczególnie z którem cura animarum połączona, posunął, takowy ma być ipso facto przez rok od urzędu swojego zasuspendowany, prócz innych kar, jakie są przez dawniejsze ustawy synodalne przepisane. 4. Aby ci, którzy, nie mając święceń kapłańskich, na beneficia curata już zostali zainstalowani, najdalej do przyszłej Wielkanocy przysposobili się do przyjęcia święceń, jeśli do nich okażą się uzdolnieni; inaczey beneficja ich ipso facto za wakujące będą uważane. 5. Aby opaci i przełożeni zakonnicy tylko ze swego zakonu, a

nie ze świeckich księży wybierani byli.

6) Aby biskupi dwory swoje zreformowali w przeciągu trzech miesięcy, aby sami dobry przykład dawali: aby wizytowali.. i t.p. 7. De poenitentia — aby przez łatwość udzielania rozgrzeszenia nie mnożyły się grzechy. 8. De Eucharistia — aby udzielano i otoczono pieczołowitą strażą Eucharystję stosownie do wydanych przepisów. 9. Aby na przyszłym sejmie znieść się z królem względem zreformowania akademii krakowskiej i poznańskiej. jakoteż usilnie króla prosić, aby edyktem publicznym odwołał młodzież z Wittenbergi, Króldwca i innych miejsc, herezją zarażonych, a zarówno powstałe herezyckie szkoły, jak Koźminiecką, Secemińską, Pińczowską i inne, jako gniazda herezji, zamknąć polecił.<sup>1)</sup>

Nadto kilku biskupów prosiło nuncjusza, aby dał dyspensę księdzu Orzechowskiemu, by jako ksiądz mógł żyć w ważnym małżeństwie. Nuncjusz nie zgodził się, i cofnięto zawieszenie kłątwy na Orzechowskiego, na co on odpowiedział dziełem „Repudium Romae”.

(d. c. n.)

1) X. Bukowski l. c. II str. 404 — Frankiewicz l. c. str. 13.

byćmy dokładni w najmniejszych nawet szczegółach, spełniając obojętnie każdy obowiązek, który nam dana chwila przynosi. Powiedzmy to sobie raz na zawsze, że niema błahych obowiązków bez znaczenia, że każdy nasz czyn, choćby najdrobniejszy, jest rzuconem w społeczeństwo nasieniem i rozrasta się, rozrastać się będzie.

„Dla chrześcijanina bronić i kochać swą Ojczyznę to nie jest tylko miłować i bronić obszar ziemi swojej, dobra i interesy doczesne, — ale miłować i bronić całą przeszłość, cały spadek chwały i wielkości w narodzie, wysiłki poświęcone w obronie wiary, walki podjęte dla Chrystusa i Kościoła. Miłość Ojczyzny należy zacząć rozwijać w najbliższym otoczeniu i wśród codziennych warunków życia. Trzeba się zaprawić w miłości narodu, kochając przedewszystkiem własną rodzinę i tych, co nas otaczają. Obowiązkiem naszym winno być modlić się codziennie za Ojczyznę. To jest zacieśnienie duchowego węzła, łączącego dzieci wspólnej Matki-Ojczyzny. Ci, którzy z nami współżyją w narodzie, do którego należymy, mają prawo do naszej pamięci przed Bogiem; wszyscy bowiem potrzebujemy światła i dobrego kierunku.

„Należy od czasu do czasu uczynić ślub, że przez ten dzień, przez jeden choćby, nie uczynimy nic a nic dla siebie, nic dla zadowolenia swoich upodobań, ambicji i zysku, ale oddamy każdy czyn, każdą myśl tego dnia dla braci, dla Ojczyzny. Przeżyć w ten sposób choćby jeden dzień! Jeżeli są tacy, co krew w obronie granic Ojczyzny oddają, to i wszyscy inni obwiązani są w obronie niepodległości Ojczyzny oddać to, na co ich stać: jedni część mienia swego, a inni część bogactw ducha swego. Wszyscy bowiem dążymy do celu, który nam wszystkim potrzebny. Nie wolno być pasożytem (darmozjadem, ciężarem) we własnej krainie, która nas wszystkich wychowuje i swoim dorobkiem żywi.

„Po dzień dzisiejszy zwykliśmy jeszcze naród dzielić na wychowawców i na wychowanek, zapominając o tej prawdzie tak prostej, że każdy w narodzie winien być własnym swoim wychowawcą, a przez siebie i wychowawcą innych, że winien być przeto jednocześnie i wychowankiem“.

Los narodu zależy od każdego z nas! Musimy wszyscy wspólnie ułożyć ideał narodowy i podług tego ideału pracować dla dobra narodu. Ale żebyśmy mogli sprostać temu zadaniu, przedewszystkiem swoją duszę musimy udoskonalić. Każdy z nas obowiązany siebie wychowywać. Jedni drugim w tem powinniśmy dopomagać. Zatem wszyscy rodacy wspólnie, jakgdyby żołnierze jednej wielkiej armii, pracują dla dobra i chwały Ojczyzny. Jednak, żeby istotnie rodacy wspólnie dokonywali pracę narodową, radzi ks. Oraczewski stworzyć wielki związek narodowy pod nazwą *Armii Odrodzenia Narodowego*. Byłby to związek nie wojskowy, lecz cywilny. Ale, jak w dobrze urządzonej armii jest karność, jedność, czynność i wierność dla sztandaru, tak i w tej

armii narodowej powinna być zgodność, posłuch, pracowitość i wierne stosowanie się do ideału narodowego.

Taka jest treść nowej książki księdza Oraczewskiego. Warto ją przeczytać.

Solf.

## Służba dworska.

Do redakcji naszej dnia 25 stycznia nadesłano z filji lubelskiej Związku Ziemiaków komunikat, w którym zawarte są nowe postanowienia ziemian o wynagrodzeniu służby dworskiej za pracę. W komunikacie tym podano takie szczególności: „Roczna pensja fornała i tym podobnych posługaczy ma wynosić conajmniej 130 koron rocznie. Ale może ją właściciel podnieść najwyżej do 200 koron. Dzienna płaca czeladzi (posyłek) ma być taka: dla niedorosłych conajmniej 80 halerzy, dla średnich 1 kor. 20 hal. dla dorosłych mężczyzn najmniej 1 k. 50 hal. a najwyżej 1 k. 20 h., — 1 k. 40 h., — 2 kor. Latem conajmniej 1.20—1.40—1.60, a najwyżej 1.50—2 do 3 koron. Ordynarja dla służącego bez posyłki conajmniej 12 korcy; z jedną posyłką conajmniej 13 korcy, a najwyżej 15 kor., — oraz za każdą następną posyłkę dodatek conajmniej 2-ch, a najwyżej 4-ch korcy rocznie.

„Ogrodu dla służącego bez posyłki conajmniej 100 prętów, a najwyżej 150 pr. — i za każdą posyłkę 25 do 50 pręt. dodatkowo, oprócz tego grzędy pod kapustę i takż kawałek grząd pod len i konopie. Nadto, utrzymanie jednej krowy lub dawka conajmniej 1 litra oleka, przy czem latem kobiety, chodzące do roboty, powinny dostawać gotową zieloną zakładkę dla krowy, a zimą na każdą dojną krowę powinno się dawać oprócz plew i siewki conajmniej 10 funtów okopowych albo odpowiednią wagę koniczyzny, siana lub coś tym podobnego.

„Pomoc lekarska i akuszeryjna, a także rachunek apteki powinny być dawane służbie bezpłatnie, zważywszy jednak na manję niektórych do leczenia się i na niebywałe nieraz ceny poszczególnych lekarstw, pracodawca musi sobie pozostawić prawo kontroli i podpisu pozwolenia do apteki. Pomoc pieniężną w formie uzyskania pożyczki w instytucji kredytowej, lub doraźnie z własnej kieszeni pożądanem jest dać tym ze służby, którzy zasługują na nią, a którzy utracili w czasie wojny krowy. odzienie i t. p. ażeby jednorazowo mogli sobie potrzebne rzeczy kupić, a następnie z zarobku pożyczkę spłacać. Pomoc w otrzymaniu cukru, nafty, skór i t. p. artykułów powinien każdy pracodawca w odpowiedni sposób okazywać swej służbie, ułatwiając jej nabywanie ich w sklepach i składach“.

Tak się przedstawiają nowe prawa wynagradzania służby dworskiej, ułożone w ostatnich czasach przez ogólne zebranie związku ziemian. Oczywiście, nie możemy przy tej spo-

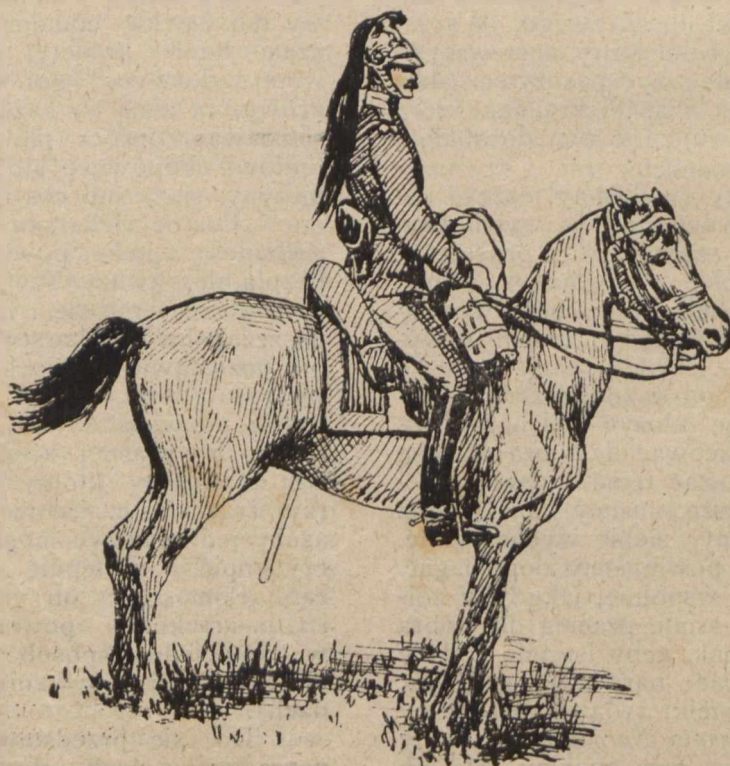
sobności nie dodać uwag najślusznieszych. Przedewszystkiem, niestety, bardzo późno pomyślano o podwyżce. A przecież wojna trwa lat kilka i wskutek niej drożyzna nie dopiero w tym roku istnieje! Nie zawadzi też wspomnieć o tem, o czym wszyscy wiedzą doskonale, że podczas wojny bardzo dużo ziemian (są wyjątki) robi świetne interesy, rosna im fortuny nadzwyczajnie duże i prędko. Wobec tego należało słusznie oczekiwać podwyżki dla służby o wiele wcześniej!

Czy jednak tylko podwyżka niezbędna? — Kto zna warunki życia służby dworskiej, musi oświadczyć, że, doprawdy, są one przeważnie bardzo nędzne. Mieszkania przeważnie są okropne, — i traktowanie służby tu i owdzie nieludzkie. Trzeba usilnie dążyć do tego, żeby każda rodzina osobne miała mieszkanie. W mieszkaniu powinna być podłoga i lufcik, opał wystarczający, izba sucha, obszerna i widna. Przed mieszkaniem ogródek, a nie stopy śmieci. Działwa służby powinna uczęszczać do szkoły i ochronki. Nadto wszelka starszyna dworska obowiązana poszanować człowieka w każdym nawet najniższym pracowniku. Nie wolno przeklinać i przewiskami drażnić biedaka.


Dziś, gdy wzmagą się powszechna oświata i naród polski pragnie naprawdę postępowo doskonalić w sobie kulturę nie tylko ekonomiczną, ale i moralną, musimy zarzucić mniemania barbarzyńskie, że tylko kijem, krzykiem, wymyślaniem zdoła się ludzi ubogich utrzymać w karności i obowiązkowości. Złemi środkami — do-

brych celów nie osiągniemy. Ani też niepodobna zasłaniać się wymówką, że dziś i wioski gospodarskie nie posiadają lepszych mieszkań. I gospodarze u siebie utrzymują zwyczaj mieszkania kilku rodzin w jednej izbie. A tuż przed chatą są gnojówki. Wszystko to prawda. Jednak dziedzic, jako człowiek lepiej wychowany, w swoich postępkach stosuje się nie do przykładów barbarzyńskich, nagannych, ale do wzorów najlepszych, przeto należy wymagać od ziemian, ażeby, jak w uprawie roli i wprowadzaniu wszelkich ulepszeń gospodarskich stosują się oni do wskazówek nauki, postępu, tak i w urządzeniu warunków bytu służby dworskiej szli nie za przykładem tej i owej wioski niechlujnej i niedbałej, ale, owszem, sami dawali jej przykład. Jakie *każdy* powinien mieć mieszkanie i jaki porządek przed oknami swemi!... Mieszkanie ma ogromny wpływ na duszę ludzką. Jakie mieszkanie, — taki mieszkaniec! Niestety, najczęściej mieszkania służby dworskiej są ponure, brudne, nędzne i wilgotne. Nic też dziwnego, że bardzo smutne bywa zazwyczaj życie biednego człeka dworskiego. Nie dość podratować go groszem i ordynarją większą, ale też zarazem trzeba koniecznie umieścić go w jasnym, słonecznym i czystym mieszkaniu, oraz podnosić go okazywanem poszanowaniem jego ludzkiej godności. Trzeba poprostu okazywanem poszanowaniem zniewalać biedaka, ażeby i on sam siebie szanował, a przez to zasługiwał na poszanowanie.

Ks A. Kwiatkowski.



Kirasjer francuski (ciężka jazda w pancerzach i hełmach).



## OJCZYŻNA.

Ojczyznę moją, o bracia mili!  
Ta piosnka, którą skowronek kwili,  
To nad rzeczółką brzoza płacząca,  
Uśmiech boleści i łza gorąca!

Ojczyznę moją — to ojców dzieje!  
To prawda, która w nich promienieje,  
To cuda, jakie Bóg przez nie świeci  
Gdy w dzielnych mężów zolbrzymia dzieci.

Ojczyznę moją — te rozsypane,  
Jakby gołąbki, — strzechy słomiane!  
Pastuszej dziatwy figle, zabawki,  
I wdzięczne tony wiejskiej ligawki,

Ojczyznę moją — ów pochylony  
Ponad rozdrożem krzyżyk omszony.  
Z temi szmatkami koszulki białej  
Od łez matczynych rozpromieniałej

Ojczyznę moją — to bratnie groby  
Pełne wdowiego smętku, żaloby —  
I te tak hojnie na płony cudu  
Rozsiane kości mojego ludu!

Ojczyzny mojej, wielkiej, wspaniałej,  
Zarówno szukam na polu chwały,  
Jak i na szlaku mogił cmentarnych,  
Od San Domingo — do gwiazd polarnych.

Lecz ja nie wpadam nigdy w zwątpienie!  
Jak chrześcijanin wierzę w zbawienie.  
Wierzę, że naród, nim zmartwychwstanie,  
Pierw wszystkich piekieł przejdzie otchłanie,


Pierw się po stokroć w ogniu przepali,  
Aby podobien był z hartu — stali!  
I póki jeszcze nam błękit nieba,  
Póki do działu Bóg dał kęs chleba,

A na pociechę łzę i pacierze:  
Któż mi Ojczyznę moją zabierze?  
Kto się ośmieli wydrzeć mi z łona  
Mych bohaterów wielkie imiona?

Kto ma wzrok taki orli, sokoli,  
By wgłąb mi zajrzeć, co w piersiach boli?  
I co tam serce żywi miłością.  
I jakie ziarno w polu tam rośnie?

Więc nie zginęłaś Ojczyżno moja!  
Ty nam, wygnańcom, świecisz, jak zbroja,  
A gdy blask nowej rozstrzeli zorzy,  
Bóg nam tę zbroję na pierś położy.

Władysław Bełza.



HENRYK SIENKIEWICZ.

## DOKĄD IDZIESZ, PANIE?

(Da!szy ciąg).

Opowiadanie historyczne  
z czasów prześladowania chrze-  
ścian za panowania Nerona.

— Ale powiedz nam — zawołał nagle  
Petronjusz — jakim sposobem dowiedziałeś się,  
że ryba jest znakiem chrześcijan?

— Posłuchajcie mnie cierpliwie — odrzekł  
Chilon. — Od chwili, w której od was wysze-  
dłem, na nogach porobiły mi się rany od ciągle-  
go biegania. Zachodziłem do winiarni, by roz-  
mawiać z ludźmi, do piekarzy, rzeźników, do  
sprzedających oliwę i do rybaków. Przeniegłem  
wszystkie ulice i zaułki; byłem w kryjówkach  
niewolników, byłem w pralniach, suszarniach, na  
cmentarzach, a wiecie po co? po to, aby kreślić  
wszędzie rybę, patrzeć ludziom w oczy i słuchać,  
co na ów znak powiedzą. Długi czas nic nie  
mogłem dostrzedz, aż raz spostrzegłem starego  
niewolnika przy studni, który brał wiadrami wodę  
i płakał. Zbliżywszy się do niego, spytałem, cze-  
mu płacze? Na to, gdyśmy siedli, odpowiedział  
mi, że zbierał całe życie grosz do grosza, żeby  
wykupić ukochanego syna z niewoli, ale jego  
właściciel, gdy zobaczył pieniądze, zabrał mu je,  
a syna zatrzymał nadal w niewoli. „I tak płaczę  
— mówił stary — bo choć powtarzam: dziej się  
wola Boska, nie mogę biedny grzesznik, łez po-  
wstrzymać.” Wówczas ja, umoczywszy palec w  
wiadrze, nakreśliłem mu rybę, on zaś rzekł: „I  
moja nadzieja w Chrystusie.” A ja na to: Poznałeś  
mnie po znaku? — On rzekł! „Tak jest i póki  
niech będzie z tobą”.

Wtedy począłem go ciągnąć za język i poczi-  
wina wygadał wszystko. A ja zacząłem znów  
narzekać, że przyszedłem tu przed kilku dniami,  
że nie znam nikogo z braci, nie wiem, gdzie się  
zbierają, by modlić się razem. Wtedy rzekł mi,  
bym przyszedł w nocy nad rzekę, a on mnie  
z braćmi zapozna, ci zaś poprowadzą mnie do  
domów modlitwy i do starszych gminy chrześci-  
jańskiej.

\* \* \*

Od tej rozmowy Chilon zachodził od czasu do czasu zdawać sprawę ze swoich poszukiwań, ale nic pewnego jeszcze nie miał.

Winicjusz w oczekiwaniu i niepokoju tracił cierpliwość i zdrowie. Stał się też panem niewyrozumiałym i okrutnym.

Niewolnicy zbliżali się do niego z drżeniem, a gdy kary spadały na nich bez żadnego powodu, zarówno niemilosierne, jak niesprawiedliwe, zaczęli go nienawidzić.

On zaś, czując to swoje osamotnienie, mścił się na nich tem bardziej. Hamował się teraz z jednym tylko Chilonem, z obawy, żeby nie zaprzestał poszukiwań, ten zaś, zamiarkowawszy to, począł wynajdywać różne trudności i coraz więcej wyludzać od niego pieniędzy.

Po długich dniach oczekiwania przyszedł wreszcie z twarzą tak smutną, że Winicjusz zbladł na jego widok i skoczywszy ku niemu, zaledwie mógł zapytać:

— Niema jej między chrześcijanami?

— Owszem, panie — odpowiedział Chilon

— ale znalazłem między nimi i Glauka.

— O czem mówisz i co to za jeden?

— To ten starzec, panie, o którym wspominałem, że spotkałem go w drodze. Morderca jakiś pchnął go nożem, handlarze niewolników zabrali jego żonę i dzieci, a ja broniłem go tak, że w obronie straciłem te oto dwa palce u ręki.

Winicjusz, który nie mógł pojąć, o co chodzi, zrozumiał tylko, że ten Glaukos stanowi jakąś przeszkodę w odnalezieniu Ligji, więc potłumił gniew i rzekł:

— Jeśliś go bronił, to powinien ci być wdzięcznym i pomagać.

— Ach! panie, czy nie wiesz, jak to ludzie umieją być wdzięczni? W dodatku ten starzec przez wiek i zmartwienia ma umysł przyćmiony i z tego powodu nietylko nie jest mi wdzięczny, ale, jak dowiedziałem się od jednego z chrześcijan, oskarża mnie że mi się zmówił z rozbójnikami i że to ja powodem jestem jego nieszczęść.

— Jestem pewny, lotrze, że tak było, jak on mówi! — rzekł Winicjusz — ale co mnie to obchodzi! Mów, coś widział w domu modlitwy.

— Ciebie nie obchodzi, panie, ale mnie obchodzi właśnie tyle, co własna moja skóra, bo któż mi zaręczy, że ten starzec nie zechce się na mnie pomścić okrutnie? Wolę się wyrzec nagrody, jaką mi obiecałeś, niż narażać życie.

Lecz Winicjusz zbliżył się ku niemu z twarzą złowrogą i począł mówić stłumionym głosem:

— A kto ci powiedział, że z ręki Glauka prędzej cię śmierć spotka, niż z mojej? Kto ci powiedział, że cię zaraz nie zakopię w moim ogrodzie?

— Chilon, który był tchórzem, spojrzął na Winicjusza i w mgnieniu oka poznał, że może zginąć bez ratunku.

— Będę jej szukał i znajdę ją — zawołał pospiesznie. — Lecz póki Glaukos żyje, jakże mi jej szukać, gdy każdej chwili mogę go napotkać; a jak napotkam, zginę i wraz ze mną przypadną moje poszukiwania.

(d. c. n.)

Ks. J. WŁADZIŃSKI.

## Rzemiosła i cechy w Polsce.

(dalszy ciąg)

Każdy człowiek, głosił Chrystus, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, jednakowe posiada prawo do korzystania ze wszelkich dóbr ziemskich i duchownych. A więc niesprawiedliwością jest, aby istniały jakiegobądź wyróżnienia, przywileje, aby miecz wciąż wisiał nad bezbronnym ludem i dyktował im prawo życia lub śmierci.

Nic dziwnego, że na te słowa zadrżeli z bojaźni i oburzenia ci, którzy w swoich latifundjach posiadali tysiące niewolników. Odtąd te rzesze nieme otrzymywały prawo wolnego głosu, wolnego bytu, swobodę rozporządzania sobą. Ciężar prac spadnie równomiernie na barki wszystkich klas, a więc i na tych, którzy szlachetnie urodzeni, żyli ze swoich olbrzymich dochodów. Teraz będą zmuszeni sami w pocie czoła pracować na siebie.

To też, nie chcąc pogodzić się z tą myślą, przez kilka wieków z niebywałem okrucieństwem tępią oni chrześcijan, dopóki wreszcie, nie wyčerpani tą walką, nie uznają się za zwyciężonych, dopóki nie wyjękną ze zbolalej piersi swej te pamiętne słowa: „Galileuszu, zwyciężyłeś”.

Handel jednak niewolnikami przetrwał długie wieki. Dopiero w IX. wieku liczne konsylja zdobyły się na urzędowe potępienie tego wolażącego o pomstę nieba bezprawia, uważając je za straszną dla ludzkości hańbę.

Odtąd położenie niewolników uległo polepszeniu, uważano ich za ludzi i pozwalano sądownie dochodzić krzywd swoich. — Małżeństwa niewolników z kobietami wolnymi były uważane za ważne.

Ale choć zniesione zostało niewolnictwo, to jednak przez długi jeszcze okres średnich wieków trwało *poddanie*, które zaciężyło nową niewolą na całej masie pracującego ludu.

Obowiązany on był płacić panom swoim czynsz, sprzedawać im wyłącznie pracę rąk swoich i w razie potrzeby z bronią w ręku stawać w ich szeregach. W porównaniu z dawnym niewolnictwem był to znaczny krok naprzód na drodze wyzwoleni ludowych. — Rzesze pracujące były wprawdzie poddanymi swoich panów, którym składały przysięgę na wierność, ale od tego poddaństwa mogły za pewną sumę pieniędzy wykupić się i uzyskać wolność. To też do rzemiosł poczęto się tłumnie garnać, aby posiadać prawo uzyskania zupełnej swobody.

Ale i poddaństwo, jak dawne niewolnictwo, dawało się często uciśnionym rzeszom we znaki. Niekiedy wybryki okrucieństwa panów przechodziły najsmielszą wyobraźnię ludzką.

Tak np. w Anglii król Wilhelm II. sprzedawał mienie własnych poddanych, aby swój



skarby zasilić. — Rabowano też często to mienie, a poddanych mordowano nielitościwie.

Podanie mówi, że rozpróowano im niekiedy podczas polowania brzuchy, aby w ich jelitach ogrzać zmarznięte swe członki.

Rozpanoszony feudalizm, w postaci możnych panów i książąt, zależnych od panującego monarchy, posiadających pod władzą rzesze poddańczego ludu, ciążył nie tylko nad całą tą rzeszą, gnębiąc ją grabieżą i okrucieństwem, ale dawał się również we znaki panującym monarchom.

Szczególniejszą zaś opieką tak królów, jak i ich wassalów, cieszyła się ta klasa rzemieślników, która trudniła się wyrobami wszelkiego rodzaju broni, jak pancerzy, hełmów, przyłbic, tarcz, mieczów. — Stąd łucznicy, bronzownicy, płatnerze i inni uzyskiwali dla siebie szczególne przywileje.

Ci ostatni musieli nieustannie walczyć z podwładnym rycerstwem i książętami, którzy wylamywali się z pod praw wasalstwa i odmawiali prawowitym władcom swym posłuszeństwa. Pod bezpośrednią władzą królów panujących pozostawoły jedynie miasta. Tu więc najczęściej szukały ucieczki zgnębione masy robocze. Rządy bowiem królów były stokroć łagodniejsze i sprawiedliwsze, niż rozzuchwalonych rycerzy-wasalów. W miastach królewskich przeto klasa rzemieślnicza mogła swobodnie uprawiać swój kunszt, ciesząc się bez pieczeństwem życia i mienia swego. Królowie chętnie sprzyjali temu napływowi do miast zbiegłego zewsząd ludu, bo widzieli w nim swoich sprzymierzeńców i obrońców przeciw feudalom.

W taki to sposób klasa rzemieślnicza, bez której ani król, ani rycerstwo obejść się nie mogli, zyskiwała wciąż coraz więcej na znaczeniu i powadze. Wydzierano sobie nawzajem tych ludzi jako takich, którzy nie tylko czynsz płać, ale dostarczają dla zaspokojenia codziennego życia wyrobów swoich, którzy zwłaszcza rycerski stan zaopatrują w różne ryzsztunki.

To też szybko w miastach poczęły rozwijać się różne kunszty, zwłaszcza te, które z potrzebami rycerstwa były związane. Rosła szybko liczba łuczników, bronzowników, mieczników itp.

Wtedy to powstała pierwsza myśl zawiązania stowarzyszeń rzemieślniczych, które początkowo nazywały się *bractwami strzeleckimi* i miały za zadanie ćwiczenie się w strzelaniu. Mając prawo posiadania broni, były one zawiązaniem pierwszej w miastach siły zbrojnej. Bractwa te miały własne sztandary swoje i znamiona, zakładały swoim kosztem szpitale, przytułki.

Organizacja tych bractw z czasem stała się ściśle wojskowa. Stojący na czele każdego pojedynczego fachu starszy bratczyk był jednocześnie dowódcą całej gromady stowarzyszonych w danym mieście.

Same miasta podówczas miały nieco odmienny niż obecnie wygląd. Nosiły one na sobie charakter obronnej twierdzy, opasane były dokoła potężnym murem, zaopatrzone w spiżowe bramy, każdodziennie podczas nocnej pory za-

mknięte. Wązkie, łatwe do obrony ulice były zazwyczaj opasane łańcuchami. W razie niebezpieczeństwa na dany znak biegną na mury cała ludność miejska w celu ich obrony. Zajmowała tu przeznaczone dla siebie miejsca i, czem mogła, odpierała nieprzyjaciela, broniąc swego mienia i życia. Bractwa te rozwijały się szybko dzięki tej okoliczności, że do miast, jak to wskazaliśmy, zbiegała się z prowincji ludność, przez panów gnębiona. Bractwa wreszcie przy końcu XIV wieku przekształciły się w *organizacje cechowe*, bardziej świadome swego celu i więcej ruchliwe.

Cechy, tak jak dawne stowarzyszenia strzeleckie, były w rękach królów tarczą obroną przeciw wzrastającym wciąż uroszczeniom stanu rycerskiego. Z tego względu monarchowie nadawali cechom różne przywileje, pozwalali im posiadać własne uzbrojenie i powierzali rządy miast w ich ręce.

Cechmistrze t. j. przełożeni cechów zasiadają przeto w radach miejskich w charakterze rajców i ławników, i zabierają głos w najważniejszych sprawach, tyjących się miasta. Mając prawo posiadania broni, cechy stanowią w miastach poważną siłę zbrojną, z którą liczyć się muszą nie tylko nieprzyjaciele, ale zawistny o swe prawa stan rycerski.

(d. c. n.)

---

## SPRAWY POLSKIE.

---

∞ W Warszawie znacznie istnieć polskie telegraficzne biuro rządowe. Gdy ono będzie czynne, zapewne już i od prywatnych osób zechce przyjmować depesze, a w takim razie narazie będziemy mogli depeszować po polsku, bo dotychczas tylko po niemiecku.

∞ Rząd postanowił w niektórych głównych miastach zagranicznych utworzyć tak zwane ambasady, czyli swoje biura polityczne. Naczelnik takiego biura, zwany ambasadorem, obowiązany pilnować interesów politycznych swojej krainy. Dotychczas Polska niewolnicza nie posiadała biur takich. Dopiero obecnie, odzyskując niepodległość, już może mieć własne swoje biura polityczne, a nawet musi je czempredzej dla siebie uformować, bo polscy ambasadorowie będą pilnowali spraw polskich u obcych rządów, a nieraz też będą ostrzegali swój rząd o jakichkolwiek niebezpieczeństwach skrytych, grożących Polsce. Narazie takie ambasady już od 1 lutego zostały czynne w Berlinie, Budapeszcie, Sofji, Konstantynopolu, Bernie szwajcarskim, Sztokholmie i Hadze.

∞ Rząd polski już w dniach najbliższych znacznie wydawać własnym kosztem i pod swoim kierunkiem „Gazetę Rządową”, w której umieszczane będą wszelkie wiadomości rządowe i zapewne także zamiary polityczne naszego rządu.

∞ Polacy, zamieszkali w niezajętych przez okupację niemiecką powiatach guberni wileńskiej, połączyli się w organizację reprezentowaną przez Polską Radę Ziemi Wileńskiej.

∞ Finlandja odnosi się bardzo życzliwie do Polski. Niedawno kilku Polaków, bawiących w Finlandji, miało sposobność rozmawiać z senatorem finlandzkim, Swinhufwudem, który tak się wyraził:

„Zawsze patrzyliśmy z satysfakcją na działalność ludu polskiego i spodziewaliśmy się, że Polska o zyska wolność i samodzielność. Nowe Królestwo Polskie już istnieje i nie ulega wątpliwości, że Polska przy rokowaniach pokojowych zdobędzie sobie zupełną niepodległość. Czekamy na chwilę, gdy z radością będziemy mogli powitać Polaków jako członków związku wolnych narodów.

∞ Hrabia Czernin, austriacki minister spraw wewnętrznych, tak oświadczył głośno i urzędowo: „Winno być utworzonym państwo polskie, obejmujące wszystkie obszary, zamieszkałe przez bezspornie polskie narodowości”.

∞ Krylenko, wódz wojsk bolszewickich nakazał wypędzenie legionistów polskich, oraz ogólne rozbrojenie Legjonu polskiego.

∞ Armja polska w Rosji, zostająca pod rozkazami Dowódcy Muśnickiego, składa się z 150 tysięcy żołnierzy. Do korpusu polskiego są przyjmowani tylko Polacy. Komenda jest polska, karność i układ życia wojskowego ułożony na sposób francuski.

∞ Polski pułk biełgorodzki pierwszy, jako pułk polski urządził się podług zasad rewolucyjnych rosyjskich i dlatego zjednał sobie przychylność władz bolszewickich. Ale ta przychylność nie trwała długo. Bo wnet władze bolszewickie zażądały od polskiego pułku biełgorodzkiego, ażeby wystąpił wojowniczo przeciwko Ukraincom. Na to Polacy nie chcieli się zgodzić, ażeby nie wywołać waśni między narodem polskim i ukraińskim. Rozgniewało to bolszewików, nakazali oni swoim wojskom otoczyć koszary pułku polskiego i rozbroić żołnierzy, a uwięzić oficerów. Tak też stało się, ale wprędce polskie organizacje wojskowe w Moskwie ujęły się za pokrzywdzonym pułkiem polskim i sprawiły uwolnienie aresztowanych, jednak nie zdołały ocalić życia kilku oficerów polskich, zamordowanych przez rozjuszonych bolszewików. Oto jak padli oficerowie nasi:

Dowódcę pułku Jackiewiczza aresztowano, pobito i odwieziono do komitetu wojenno-rewolucyjnego. Tam Morenwił przyjął go okrzykiem „i ty wreszcie jesteś w moim ręku”, a Kostin przyłożył Jackiewiczowi rewolwer do piersi i żądał obietnicy, że pułk pójdzie przeciw Ukrainie, pomimo tych gróźb Jackiewicz odmówił.

Wówczas wyciągnięto go za włosy na ulicę, pobitego i poranionego odwieziono na stację i za dworcem kolei w dziki sposób zamordowano. Strzelano do niego, kluto bagnietami, deptano, a wreszcie po śmierci wykłuto mu oczy. Drugą ofiarą padł oficer Rokicki, którego rozstrzelano przy aresztowaniu.

∞ Rząd polski ogłosił swoją deklarację, w której wyraźnie zaznaczył swoje żądania. Treść tej deklaracji tak się przedstawia:

Nowo utworzone państwo polskie wspiera się na woli zbiorowej narodu polskiego i z niej bierze podstawę do swojego istnienia, do szerszego i dalszego rozwoju, oraz do obrony praw nieprzedawnionych narodu.

Rada regencyjna z rządem polskim reprezentuje państwo. Rząd polski przez Radę regencyjną powołany, od niej, jako od najwyższej władzy państwa polskiego, czerpie swe uprawnienie. Na zasadach demokratycznych sejm polski ustali ostateczną formę rządu w państwie polskim. Rząd polski przejęty jest dążeniem, aby państwo polskie wsparło się na podstawach demokratycznych w swym ustroju politycznym i społecznym.

Naród polski pragnie, aby w najszybszym czasie położono kres morderczej walce ludów i aby zawarto pokój powszechny na podstawie sprawiedliwości i wolności z zawarowaniem dla narodów prawa stanowienia samostanowienia o swych losach i swym ustroju. Rząd polski domaga się dopuszczenia jego reprezentacji do udziału w rokowaniach brzesko-litewskich. Zatem naród polski nie zna układów pokojowych, które zapadną z pominięciem rządu polskiego. Toczące się obecnie rokowania pokojowe w Brześciu, jako dotyczące żywotnych spraw polskich, wymagają bezwzględnego udziału przedstawicielstwa państwa polskiego z głosem stanowczym.

Królestwo musi wejść w całości w skład państwa polskiego niepodległego. Rząd polski musi posiadać sejm, armję i uporządkowanie rachunków z czasów wojennych dla utrwalenia bytu narodu polskiego. Nadto rząd polski zmierza do ustalenia dobrych stosunków narodu polskiego z narodami: rosyjskim i ukraińskim.

∞ Ustawa wojskowa już została opracowana i zatwierdzona przez Radę Regencyjną. Pobór do wojska zapowiedziany jest na wiosnę.

∞ Rada stanu ma być wprędce wybrana.

∞ Hr. Czernin jest za tem, żeby rząd polski wysłał swoich przedstawicieli do Brześcia Litewskiego dla uczestnictwa w rokowaniach pokojowych.

∞ Nowo ułożona ustawa wojskowa rządu polskiego składa się z przeszło 100 artykułów. Służba czynna ma trwać dwa lata od 20 do 22 roku życia.

∞ Poseł Stransky, członek klubu czeskiego niedawno tak napisał: Należy pozostawić w zupełności narodowi polskiemu, aby on swój los wziął we własne ręce.

∞ Armja polska w Rosji wypowiedziała wojnę bolszewikom.

∞ Rząd polski przygotowuje się do wysłania swoich delegatów do Brześcia. Oczekuje wprędce zgody mocarstw centralnych.

## N O W I N Y.

**Niezwykła kradzież.** Jakiś złoczyńca zakradł się w nocy do biura Regencji i rozbił kasę ogniotrwałą. Zabrał tajne dokumenty polityczne i akt sprawy sędziego Rosińskiego. Pięniędzy wcale nie ruszył.

**Krzyż ognisty.** Gazeta niemiecka w Grodnie wychodząca, podaje wiadomość o osobliwym zjawisku: W dniu 4 stycznia wybuchł pożar w Spuszy Nowej (pod Szczuczynem) w zamku ks. Sapiehy, zwanym Tarak. Budynek, cały zbudowany z drzewa, stanął w płomieniach, które rozświetliły całą okolicę. Gdy po pewnym czasie wzniosły się nad pożarem wielkie kłęby dymu, utworzył się z łuny na niebie wielki krzyż ognisty, widoczny daleko. Zjawisko to uznane zostało przez okolicznych mieszkańców za oznakę bliskiego pokoju.

∞ Hr. Zygmunt Plater sprzedał sto włók lasu z majątku Olchowiec firmie Kaesmann i Spółka. Las ten miał być nabyty przez polaka, który już dał był zadatek. Ale hr. Plater zerwał układy i sprzedał obcej firmie. Oczywiście drzewo nasze zostanie wywiezione zagranicę, a kraj tak potrzebuje budulcu dla swej odbudowy.

**Radosna nowina.** Kółko rolnicze w Bychawie nabyło dnia 7 lutego aktem rejentalnym 54 morgi lasu w dawnym majoracie Zemborzyckim. Chwalebne to przedsięwzięcie przyuczy lud polski do ratowania drzewa polskiego, które powinno pójść na użytek ludności polskiej.

**Kolejka** Lublin — Bychawa będzie zbudowana. Nad jej urzeczywistnieniem szczególnie usilnie pracują pp. Paweł Rohland z Żabiej Woli i Sulimierski z Zemborzyc.

**Nowa gazeta** pod nagłówkiem *Kooperatywa*, jako dwutygodnik, zaczęła od nowego roku wychodzić w Łodzi. Wydawaniem jej zajął się związek stowarzyszeń spożywczych okręgu łódzkiego. Już pierwszy numer wyszedł, zawiera w sobie dużo wiadomości.

Podajemy tu krótkie oświadczenie wydziału społeczno-wychowawczego przy związku: „Dajemy wam, czytelnicy, do ręki pierwszy numer „Kooperatywy”, pisma zorganizowanych spożywców okręgu łódzkiego. Niechaj to drukowane słowo trafi wszędzie, gdzie rodzi się i rozwija żywe pragnienie lepszego jutra, lub niechaj je budzi! Niechaj stanie się drogowskazem dla tych, którzy chcą, aby świat dzisiaj, pełen zła, krzywd i wyzysku, przeobrazić na taki, w którym panować będzie nie zasada: „każdy dla siebie”, ale „jeden dla wszystkich i wszyscy dla jednego”.

Jest jeszcze w tym numerze wiele innych pięknych myśli. Naprzykład, takie tam czytamy zdanie znanego kooperatysty S. Wojciechowskiego: „Nie zdołaliśmy jeszcze wychować nowego pokolenia ludzi, rozmilowanych w wspólnej pracy dla przyszłości, zdolnych tworzyć na ziemi owo Królestwo Boże, o które od dzieciństwa się modlimy”...

Życzymy serdecznie „Kooperatywie” powodzenia w tak ważnej pracy!

## Wiadomości polityczne

**Wojna polsko - bolszewicka.** Polscy legioniści obsadzili dworzec kolejowy w Orszy (guber. mohylewska) i rozbroili rosyjski garnizon. Wystąpienie legionistów wyniknęło z tego powodu, że rosyjscy komisarze ludowi aresztowali przywódców polskich organizacji wojskowych.

Orsza jest bardzo ważną stacją węzłową, na linii kolejowej Brześć Litewski i Moskwa.

∞ W Moskwie oddział czerwonej gwardji z polecenia Muratowa, dowódcy wojsk aresztował niespodziewanie członków polskiego komitetu wojskowego. Jednocześnie dokonano najścia na kwatery wojskowe, gdzie aresztowano kilkunastu polskich oficerów i żołnierzy.

∞ Polska Delegacja wojskowa przedstawiła Trockiemu krzywdzące i obrażające traktowanie Polaków przez bolszewików. Trocki odpowiedział, że polskie oddziały wojskowe są częścią armji rosyjskiej i muszą wypełniać bez zastrzeżeń rozkazy dowództwa rosyjskiego. Na to Delegacja odpowiedziała, iż żądać można wykonania wszelkich rozkazów dowództwa rosyjskiego. Ii tylko od wojskowych Rosjan, albowiem p. Krylenko jak i całe dowództwo rosyjskie, obrane zostało przez nich.

Delegacja kategorycznie zażądała od Trockiego niewtrącania się do spraw polskich. P. Trocki w dowód szczerego stanowiska i wspólności interesów z polskim ludem pracującym powiedział dosłownie: „Właśnie pertraktacje pokojowe utknęły na sprawie polskiej, gdyż Rada Komisarzy Ludowych żąda kategorycznie wycofania z Królestwa Polskiego wojsk niemieckich w celu przeprowadzenia referendum.”

∞ Na kongresie sowietów oświadczył Trocki, że mało ma nadziei, aby przyszedł do skutku pokój, odpowiadający jego poglądom. Możliwy jest tylko pokój na podstawie porozumienia i ugody. Europa zachodnia nie powinna brać Rosji za zle, jeżeli będzie ona zmuszona do zawarcia pokoju odrębnego. Kongres następnie udzielił rosyjskim delegatom wszelkich pełnomocnictw do rokowań pokojowych.

∞ Rząd rumuński d. 29 stycznia wydał Rosji wojnę.

∞ Anglicy ciągle trwają w zamiarach wojennych. Niedawno jedna z gazet angielskich groźnie wyraziła się o Niemcach, tak pisząc: „Niemcy wzbraniają się oddać Alzację i Lotaryngię. Dobrze, w takim razie wojna toczy się dalej, póki Francja żąda oddania tych prowincji. Niemcy wzywają Stany Zjednoczone, żeby im pomogły usunąć angielskie panowanie na morzu. To jest najbezczelniejsze i najbardziej niesłychane żądanie, jakie kiedykolwiek jaka strona wojująca postawiła drugiej. Jeżeli Niemcy albo jaki inny kraj pragną mieć Gibraltar, Malte albo Honkong i wyspy Faklandzkie, to niech przyjdą i wezmą je. Po tym nowym dowodzie niewygasłej nienawiści Niemiec przeciw Anglii, będziemy prowadzić wojnę dalej”.

**Nowe republiki w Rosji.** Tworzą się nowe republiki. Turkiestańską republikę obwoła w Taszkencie miejscowa konstituanta. Powstaje republika szczepów baszkirskich, zamieszkujących stepy południowo-uralskie, zwłaszcza w guberniach orenburskiej, permskiej i samarskiej, w końcu republika ufijska, którą będzie obwołała przez konstytuante tatarską, obradującą w Ufie. Ta ostatnia obejmuje gubernie Ufa i Kazañską, oraz część gubernii orenburskiej.

Telegram z Władykaukazu donosi o powstaniu Czerkiesów przeciw kozakom i Rosjanom. Bardzo liczne oddziały Czerkiesów zeszyły z gór i maszerują na Władykaukaz i Grozny. — Opanowały już twierdzę Wedeń, i najbardziej naprzód wysunięty posterunek kozacki i zajęły także Woznesensk.

**Polityczny strejk w Berlinie.** Już w ostatnich dniach stycznia narazie w Berlinie w większych fabrykach, a także i w wojskowych zakładach fabrycznych, szczególnie w tych, w których zatrudnione są kobiety, stanęła praca. Wpředce strejk rozszerzył się i nawet okazał się groźnym. Gazety doniosły narazie, że 100 tysięcy robotników nieczynnych. Strejkujący głównie żądają: równego prawa wyborczego dla Prus, pokoju, nowego uregulowania zaopatrzenia w środki żywności, uwolnienia zaaresztowanych przywódców i utworzenia komitetu, który ma wejść w rokowania z rządem. W zakładach wojskowych w strejkach głównie biorą udział kobiety.

∞ Rozpadanie się Rosji i tworzenie nowych republik postępuje dalej, a zarazem wzrasta się wszędzie zbrojny opór przeciw anarchizmowi (gwałtom burzycielskim) bolszewików. — Rada ukraińska w Kijowie, z którą współdziałają wojska rumuńskie, nadto w guberniach mohylewskiej i mińskiej generał Dowbor-Muśnicki na czele polskiego korpusu, wreszcie Kaledin, ataman kozacki — prowadzą walkę z bolszewikami, która zaostrza się coraz bardziej.

Słychać, że w samym obozie bolszewików przyszło już do rozłamu. Między Leninem i Trockim, oraz Borsztajnem zaznacza się ostra różnica zdań. Lenin podobno wzbrania się kroczyć dalej drogą coraz większego gwałtu, burzycielstwa i nosi się z zamiarem ustąpienia. Natomiast Trocki i Borsztajn uciekają się do sposobów bardzo gwałtownych.

Gazety wiedeńskie podały wiadomość, że moc Trockiego słabnie i dlatego nastęrcza się wątpliwość, czy zobowiązania Trockiego, czynione w rokowaniach w Brześciu mogą mieć jakąś pewność? — i czy przypuszczalne zmiany w Rosji nie obrócą w niwecz przyrzeczeń Trockiego?

∞ Nowe okoliczności polityczne, a zwłaszcza potężniejsze strejki w Niemczech dopoma-

gają hr. Czerninowi w jego zabiegach pokojowych. Niemieckie stronnictwa zaborcze są w złym humorze, bo strejki niemieckie, domagające się pokoju, wcale nie pragną zaborów, które nie mogłyby zbliżyć pokoju. Liczba strejkujących rośnie. Wiele fabryk i warsztatów bezczynnych, a nawet łodzi podwodnych nie robią.

∞ Rząd niemiecki użył bardzo surowych środków dla stłumienia strejku. Jednak strejk przewleka się nawet na prowincji.

∞ Bolszewicki rząd rosyjski stara się rozniecać ruchy rewolucyjne w różnych państwach.

---

## Wiadomości wojenne.

∞ W ostatnich dniach stycznia na froncie włoskim wzmogły się walki artylerji do największej gwałtowności.

∞ Na zachodnim froncie na północ od Beceleve walki są małe, ale są. Tu i owdzie artylerja działa i podjazdy wysuwają się naprzód dla zbadania przeciwnika pozycji.

∞ Wojska ukraińskie pokonały pod Łuckiem wojska bolszewickie zajęły Łuck.

∞ Przeciwnicy bolszewików wysadzili w powietrze dom, gdzie sowiet robotniczy miał swoje biuro. Wiele osób zginęło. Koleje i różne zakłady stanęły. W Turkiestanie toczą się walki. Tyflis zajęli bolszewicy.

∞ Szwedzkie wojska wkroczyły do Finlandji, a wojenne okręty szwedzkie są w pogotowiu ruszyć do brzegów Finlandji.

∞ Niemieckie aeroplany wojenne bombardowały z góry stolicę Francji, Paryż, rzuciły 14.000 kilogramów bomb.

**Front włoski.** Na płaskowzgórzu Asiago ożywiona walka artylerji. Z góry Monte di Val Bella i Col di Rosso Włosi ruszali cztery razy w wielkiej liczbie do nowych ataków, które za każdym razem załamały się pod ogniem przed stanowiskami austro-węgierskimi.

Z innych widowni wojny nie doniesiono nic nowego.

∞ Wojska bolszewickie zdobyły Kijów i rozpdziły nowy rząd republiki ukraińskiej.

---

Cena ogłoszeń: za wiersz drobnem piśmem 70 hal.